



The Holy See

VIAGGIO APOSTOLICO DEL SANTO PADRE FRANCESCO
IN KENYA, UGANDA E NELLA REPUBBLICA CENTRAFRICANA
(25-30 NOVEMBRE 2015)

SPOTKANIE Z MŁODYMI*Przemówienie Nairobi, Stadion Kasarani*

27 listopada 2015 **[Multimedia]**

[W języku angielskim]

Dziękuję bardzo za różaniec, który za mnie odmawialiście: dziękuję, dziękuję bardzo!

Dziękuję za waszą obecność, za waszą entuzjastyczną obecność, tutaj! Dziękuję Linette i Manuelowi za ich refleksje.

[W języku hiszpańskim]

Jest takie pytanie, które leży u podstaw wszystkich pytań, jakie skierowali do mnie Linette i Manuel: „Dlaczego dochodzi wśród młodzieży do podziałów, walk, wojny, śmierci, fanatyzmu, zniszczenia? Dlaczego istnieje to dążenie do autodestrukcji? W pierwszej księdze Biblii, po wszystkich wspaniałościach, jakie Bóg uczynił, brat zabija brata. Duch zła prowadzi do zguby; duch zła prowadzi nas do rozłamu, prowadzi do trybalizmu, korupcji, uzależnienia od narkotyków... Prowadzi nas do zniszczenia przez fanatyzm.

Manuel mnie zapytał: „Co zrobić, aby fanatyzm ideologiczny nie wykradał nam brata, nie wykradał przyjaciela?”. Jest takie słowo, które może wydawać się niewygodne, ale nie chcę go unikać, bo użyliście go przede mną: użyliście, gdy przynieśliście mi różańce, policzyliście różańce odmówione w mojej intencji. Użył tego słowa także biskup, kiedy was przedstawił i powiedział, że przygotowaliście się na tę wizytę poprzez *modlitwę*. Pierwsze co chciałbym powiedzieć to fakt, że człowiek traci najlepszą część swego człowieczeństwa, kiedy zapomina się modlić, bo czuje się wszechmocny, bo nie odczuwa potrzeby, aby prosić Pana o pomoc w obliczu wielu tragedii.

Życie jest pełne trudności, ale są dwa sposoby postrzegania trudności: albo patrzymy na nie, jak na coś, co nas blokuje, niszczy, powstrzymuje albo też patrzymy na nie jako na prawdziwą szansę. Wybór należy do was. Czy dla mnie trudność jest drogą zniszczenia, czy też szansą, aby przezwyciężyć moją sytuację, sytuację mojej rodziny, mojej wspólnoty, mojego kraju?

Chłopcy i dziewczęta, nie jesteśmy w niebie, żyjemy na ziemi. A ziemia jest pełna trudności. Ziemia pełna jest nie tylko trudności, ale także zachęt, by pójść w stronę zła. Ale jest coś, co macie wy wszyscy, ludzie młodzi, co trwa przez jakiś czas, dłuższy lub krótszy okres: możliwość wyboru, jaką drogę pragnę obrać, którą z tych dwóch rzeczy chcę wybrać: by pokonały mnie trudności, czy też drogę przekształcenia trudności w szansę, abym ja mógł zwyciężyć?

Niektóre z trudności, które wymieniliście są prawdziwymi wyzwaniem. Zatem pierwsze pytanie: czy chcecie pokonać te wyzwania czy też dać się zwyciężyć wyzwaniom? Jesteście jak ci sportowcy, którzy przychodzą tutaj, aby grać na stadionie: czy chcecie zwyciężyć, czy też chcecie być, jak ci, którzy już sprzedali zwycięstwo innym i włożyli pieniądze do kieszeni? Wybór należy do was!

Jednym z wyzwań o którym wspomniała Linette jest *trybalizm*. Trybalizm niszczy naród. Trybalizm oznacza trzymanie rąk w ukryciu za plecami, ściskając w każdej ręce kamień, aby rzucić go w drugiego. Trybalizm pokonuje się jedynie *uchem, sercem i ręką*. Uchem – słuchając: jaka jest twoja kultura? dlaczego jesteś właśnie taki? dlaczego wasze plemię ma taki obyczaj? czy twoje plemię czuje się lepsze czy gorsze? Sercem: kiedy usłyszałem uchem odpowiedź, otwieram moje serce; a potem wyciągam rękę, aby kontynuować dialog. Jeśli nie rozmawiacie i nie słuchacie się nawzajem, to zawsze będzie trybalizm, który jest jak robak niszczący społeczeństwo. Wczoraj – ale dla was uczynimy to dzisiaj – ogłoszono dzień modlitwy i pojednania. Teraz pragnę zaprosić was wszystkich ludzi młodych, Linette i Manuela, byście tu podeszli i wszyscy wzięli się za rękę. Wstańmy i weźmy się za rękę jako znak przeciw trybalizmowi. Wszyscy jesteśmy jednym narodem! Wszyscy jesteśmy jednym narodem! Takie powinno być nasze serce. Zmaganie z trybalizmem to nie tylko podniesienie dziś ręki – co wyraża pragnienie, ale to postanowienie. Zmaganie z trybalizmem to praca na co dzień. Pokonanie trybalizmu jest pracą na co dzień; to dzieło ucha: wysłuchanie innych; dzieło serca: otwarcie mojego serca na drugiego; dzieło ręki: podanie sobie nawzajem ręki... A teraz podajmy sobie ręce jeden drugiemu... „Nie dla trybalizmu!”.

Usiądźcie.

Inne pytanie, jakie postawiła Linette dotyczyło *korupcji*. W istocie zapytała mnie: „Czy można usprawiedliwić korupcję jedynie tym, że wszyscy grzeszą, że wszyscy są skorumpowani? Jak możemy być chrześcijanami i walczyć ze złem korupcji?”.

Pamiętam, że w mojej ojczyźnie młody człowiek, mający około 20-22 lat, chciał poświęcić się polityce; studiował, był pełen entuzjazmu, był wszędzie... Znalazł pracę w ministerstwie. Pewnego

dnia musiał zdecydować o tym, co trzeba było kupić. Poprosił o trzy propozycje, przeanalizował je i wybrał najtańszą. Następnie udał się do gabinetu szefa, by uzyskać jego podpis. „Dlaczego wybrałeś tę opcję?” – „Bo trzeba wybrać najdogodniejszą dla finansów kraju” – „Nie, nie! Trzeba wybrać ofertę tych, którzy dają tobie największe łapówki” – powiedział szef. Na to młody człowiek odpowiedział: „Wszedłem do polityki, aby pomóc mojej ojczyźnie, żeby się rozwijała”. A szef odpowiedział: „Ja robię politykę, żeby kraść!”. To tylko jeden przykład. Dotyczy to jednak nie tylko polityki, ale wszystkich instytucji, w tym Watykanu – pojawiają się przypadki korupcji. Korupcja jest czymś, co wchodzi nam w krew, w nawyk. To tak, jak ze słodyczami, są słodkie, lubimy je, to proste... a potem? Źle kończymy! Z tak wielką ilością cukru stajemy się cukrzykami i także nasz kraj staje się cukrzykiem!

Ilekoć przyjmujemy łapówkę i wkładamy ją do kieszeni, niszczymy nasze serce, niszczymy nasze osobowości i niszczymy naszą ojczyznę. Proszę was nie zasmakowujcie w tej „słodocy”, która jest nazywana korupcją. „Ojcie, ale widzę, że jest wielu ludzi skorumpowanych, widzę wielu ludzi, którzy sprzedają się za trochę pieniędzy, nie martwiąc się o życie innych...”. Tak, jak we wszystkim, trzeba zacząć: jeśli nie chcesz korupcji w swoim sercu, w swoim życiu, w twojej ojczyźnie, ty zacznij już teraz! Jeśli ty nie zaczniesz, nie zaczną także twój bliźni. Korupcja okrada nas również z radości, kradnie spokój. Osoba skorumpowana nie żyje w pokoju.

Pewnego razu – i to jest fakt historyczny, który teraz wam opowiadam – w moim mieście zmarł pewien człowiek. Wszyscy wiedzieli, że był on niezwykle skorumpowany. Zatem po kilku dniach zapytałem, jaki był pogrzeb? A pewna pani, która miała duże poczucie humoru, odpowiedziała: „Ojcie, nie mogli zamknąć trumny, pokrywy trumny, bo chciał zabrać ze sobą wszystkie pieniądze, które ukradł”. To, co kradniecie przez korupcję, pozostanie tutaj i kogoś inny tego użyje. Ale pozostanie to także – i dobrze zapamiętajmy – w sercu wielu mężczyzn i kobiet, którzy zostali zranieni przez twój przykład korupcji. Pozostanie pewien brak dobra, którego mógłbyś dokonać, a którego nie dokonałeś. Pozostanie w chorych dzieciach, w głodnych, ponieważ pieniądze, które były przeznaczone dla nich, z powodu twojej korupcji wykorzystałeś dla siebie. Chłopcy i dziewczęta, korupcja nie jest drogą życia: jest to droga śmierci!

Było też pytanie o to, jak korzystać ze *środków przekazu*, aby szerzyć orędzie nadziei Chrystusa i promować słuszne inicjatywy, aby widać było poprawę sytuacji. Pierwszym środkiem komunikacji jest słowo, jest gest, jest uśmiech. Pierwszy gestem komunikacji jest bliskość. Pierwszy gestem komunikacji jest poszukiwanie przyjaźni. Jeśli dobrze mówicie między sobą, jeśli się uśmiechacie, jeśli jesteście blisko siebie, jak bracia; jeśli jesteście blisko jedni drugich, nawet jeśli należycie do różnych plemion; jeśli jesteście blisko potrzebujących, ubogich, opuszczonych, osób w podeszłym wieku, których nikt nie odwiedza, jeśli jesteście blisko nich, to te gesty komunikacji są bardziej zaraźliwe niż jakakolwiek sieć telewizyjna.

Odpowiadając na te wszystkie pytania, powiedziałem coś, co mam nadzieję, może wam pomóc. Ale prosicie też bardzo Jezusa, prosicie Pana, aby dał wam siłę, by zniszczyć trybalizm, aby

wszyscy byli braćmi; aby dał wam odwagę, żebyście nie pozwalali dać się skorumpować, aby dał wam chęć komunikowania się ze sobą jak bracia, z uśmiechem, dobrym słowem, pomocną dłońią i z bliskością.

Manuel w swoim świadectwie postawił wnikliwe pytanie. Niepokoi mnie pierwsza rzecz, jaką powiedział: „Co możemy zrobić, aby powstrzymać *rekrutację* naszych bliskich? Co możemy zrobić, aby powrócili? Aby na to odpowiedzieć musimy wiedzieć dlaczego młody człowiek, pełen nadziei, daje się zaciągnąć albo idzie i poszukuje możliwości zaciągnięcia się: oddala się od swojej rodziny, od przyjaciół, od swojego plemienia, od swej ojczyzny; oddala się od życia, bo uczy się zabijać... Jest to pytanie, które powinniście skierować do wszystkich władz. Jeśli człowiek młody, chłopak czy dziewczyna, mężczyzna lub kobieta, nie ma pracy, nie może się uczyć, cóż może zrobić? Może popełnić przestępstwo lub popaść w jakąś postać uzależnienia, albo też popełnić samobójstwo... – w Europie, statystyki samobójstw nie są publikowane – lub zaciągnąć się do jakiejś działalności, która da mu cel w życiu, jednocześnie go oszukując...

Pierwszą rzeczą, jaką musimy zrobić, żeby zapobiec, by młody człowiek był zaciągany lub starał się zaciągnąć jest *nauczanie i praca*. Jeśli młody człowiek nie ma pracy, co go czeka w przyszłości? Stąd pochodzi idea, by dać się zaciągnąć. Jeśli młody człowiek nie ma możliwości otrzymania wykształcenia, także edukacji w sytuacjach kryzysowych, małych zadań, co można zrobić? Tu tkwi niebezpieczeństwo! Jest to zagrożenie społeczne, które wykracza poza nasze możliwości, a także granice kraju, ponieważ zależy to od systemu międzynarodowego, który jest niesprawiedliwy, w którego centrum ekonomii nie znajduje się osoba, ale bożek pieniędzy. Co mogę zrobić, aby pomóc temu młodemu człowiekowi i sprawić, żeby wrócił? Przede wszystkim muszę się modlić. I to energicznie! Bóg jest silniejszy od każdej kampanii rekrutacyjnej. A potem? Rozmawiać z nim z miłością, z czułą troską, z miłością i cierpliwością. Zaprosić go na mecz, na spacer, aby być razem w grupie. Nie zostawiać go samego. To mi w tej chwili przychodzi do głowy.

Oczywiście są – tego dotyczy twoje drugie pytanie – istnieją zachowania, które szkodzą, zachowania, w których poszukuje się chwilowego szczęścia, ale które w ostateczności wyrządzają tobie szkodę. Pytanie jakie mi zadał Manuel, jest pytaniem profesora teologii: „Jak możemy zrozumieć, że Bóg jest naszym Ojcem? Jak możemy *dostrzec Bożą rękę w tragediach życia*? Jak możemy znaleźć pokój Boży?”. To pytanie stawiają sobie, w ten czy inny sposób, kobiety i mężczyźni na całym świecie. Nie znajduję argumentów. Są to pytania, na które, niezależnie od tego jak bardzo staramy się odpowiedzieć, nie jesteśmy w stanie znaleźć odpowiedzi. „Jak mogę widzieć Bożą rękę w tragediach życia?”. Jest tylko jedna odpowiedź: nie ma odpowiedzi. Jest tylko jedna droga, *spojrzenie na Syna Bożego*. Bóg Go dał, aby zbawić nas wszystkich. Bóg sam stał się tragedią. Sam Bóg dał się zniszczyć na krzyżu. A kiedy nadchodzi chwila, kiedy nic nie rozumiecie, kiedy jesteście rozpaczeni i kiedy świat się *na was wali, spójrzcie na krzyż!* Tam jest klęska Boga; tam jest zniszczenie Boga. Ale jest tam też wyzwanie dla naszej wiary: nadzieja. Bo historia nie skończyła się w tej klęsce: było *zmartwychwstanie*, które odnowiło nas wszystkich.

Coś wam wyznam... Czy jesteście głodni? Jest 12.00... Nie? A zatem coś wam wyznam. Zawsze noszę w kieszeni dwie rzeczy [Ojciec Święty wyciąga z kieszeni i pokazuje]: różaniec, różaniec, aby się modlić; i jedna rzecz, która wydaje się dziwna... Co to jest? Jest to opowieść o klęsce Boga, jest to Droga Krzyżowa, mała *Via Crucis* [pokazuje małe etui, które się otwiera i zawiera małe obrazki]: jak Jezus cierpiał, od chwili kiedy został skazany na karę śmierci, aż do chwili kiedy został pogrzebany... I z tymi dwiema rzeczami, staram się czynić jak najlepiej umiem. Ale dzięki tym dwu rzeczom nie tracę nadziei.

Ostatnie pytanie „teologa” Manuela: „Jakie masz słowa dla ludzi młodych, którzy *nie doświadczyli miłości w swoich rodzinach*? Czy można wyjść z tego doświadczenia?”. Wszędzie są opuszczone dzieci, albo dlatego, że zostały porzucone przy urodzeniu lub dlatego, że porzuciła je rodzina, rodzice, i nie odczuwają miłości rodzinnej. Dlatego rodzina jest tak ważna. Brońcie rodziny! Brońcie jej zawsze. Wszędzie są nie tylko porzucone dzieci, ale również opuszczeni ludzie w podeszłym wieku, których nikt nie odwiedza, których nikt nie kocha... Jak można wyjść z tego negatywnego doświadczenia, opuszczenia, braku miłości? Jest tylko jedno lekarstwo, aby wydostać się z tych doświadczeń: czynienie tego, czego nie otrzymałem. Jeśli nie otrzymaliście zrozumienia, starajcie się rozumieć innych; jeśli nie otrzymaliście miłości, kochajcie innych; jeśli odczuliście ból samotności, zbliżcie się do tych, którzy są sami. Ciało leczy się ciałem! A Bóg stał się ciałem, aby nas uleczyć. Czyńmy i my także to samo z innymi.

Cóż, myślę, że – zanim sędzia odgwiżdże koniec – nadszedł czas, aby zakończyć. Serdecznie wam dziękuję za przybycie, za umożliwienie mi mówienia do was w moim ojczystym języku... Dziękuję za to, że odmówiliście za mnie wiele różańców. I proszę was o modlitwę za mnie, bo jej potrzebuję, i to bardzo! Zanim was opuszczę, proszę abyście wszyscy powstali i wspólnie pomódlmy się do naszego Ojca Niebieskiego, który ma tylko jedną wadę: nie może przestać być Ojcem!

[Ojciec nasz w języku angielskim]

[Błogosławieństwo w języku angielskim]